

Grinberg, Daniel

"Myśl polityczna XIX i XX w.
Liberalizm", Barbara Sobolewska,
Marek Sobolewski, Warszawa 1978 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 70/2, 368-372

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

na wsi. Może warto powiązać ją z początkami działalności ks. Wóycickiego na początku XX w. po powrocie ze studiów w Paryżu. Działalność polityczna stanowi jeden z paragrafów rozdziału o pozostałych inicjatywach społecznych. Ujęcie tego zagadnienia jest bardzo zwięzłe, co jednak jest zrozumiałe przy potraktowaniu, jako punktu wyjściowego, koncepcji ks. Godlewskiego, jak i interpretacji na początku XX w. przez Watykan pojęcia chrześcijańskiej demokracji. Uwzględniono jednak również polityczną działalność ks. Wacława Blizińskiego, a więc prawie skrzydło ruchu ludowego. Z działaczy terenowych brak mi tu ks. Antoniego Kwiatkowskiego z Bychawy, którego wszechstronna krytyka sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej Królestwa w okresie panowania rosyjskiego w serii broszur *Nowej Jutrzenki* z lat 1915—1916 jest nie mniej ciekawa niż jego wcześniejsze inicjatywy spółdzielcze. R. Bender ukazuje zmiany w SRCh w okresie wojny i rosnące osamotnienie ks. Godlewskiego, który niegdyś przeciwstawił Narodowej Demokracji koncepcję Demokracji Chrześcijańskiej, grupującej pod patronatem kleru rzesze świeckich katolików.

Z drobnych pomyłek odnotować trzeba zniekształcone nazwisko ks. Anusz, miejscowość Magnuszew, majątek hr. Jana Zamoyskiego i połączenie w indeksie trzech Kozłowskich. „Listy społeczne biskupów polskich 1891—1918” ks. R. Dzwońkowskiego wydane zostały w r. 1974. Po śmierci Józefa Zielińskiego ujawniono, że N. Kułakowski to tylko pseudonim tego badacza dziejów Narodowej Demokracji.

Książka K. Bendera stanowi w sumie ciekawą pozycję poświęconą historii Kościoła w Królestwie, podsumowującą pewien etap badań z wniesieniem wielu własnych propozycji interpretacyjnych i uzupełnień źródłowych. Oczywiście ten typ pracy wywołuje zawsze dyskusję, dotyczącą kryterium selekcji oraz proporcji. W książce Bendera sprawa ta jest tym bardziej istotna, że w obrębie 12 arkuszy wydawniczych mieści się zarówno wspomniana już, szeroko potraktowana „Prehistoria”, jak i aneks źródłowy, zawierający ustawy SRCh z 1906 i 1915 r. oraz Ustawę Związku Katolickiego w Królestwie Polskim z 1907 r.

Krzysztof Groniowski

Barbara Sobolewska, Marek Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, PWN, Warszawa 1978, s. 601.

Pierwsza na polskim rynku wydawniczym antologia myśli liberalnej ukazała się dokładnie w dwieście lat po śmierci Woltera i Rousseau, których twórczość, jak twierdzą autorzy wyboru, pozostawała „najwyraźniej pod wpływem liberalizmu” (s. 17). A jednak pierwszy z nich godził bez trudu sympatie dla tolerancji i swobód intelektualnych z monarchistycznymi przekonaniami, drugi zaś w szlachetnym umiłowaniu wolności skojarzonej z egalitaryzmem i suwerennością ludu posunął się tak daleko, iż stał się zdaniem niektórych krytyków prekursorem „totalitarnej demokracji”¹. Pomiedzy tymi ekstremami mieści się bodaj cała myśl liberalna, ale są one tak bardzo odległe od siebie, iż poszukiwanie dla nich wspólnego mianownika wydawać się może na pierwszy rzut oka zajęciem jałowym.

W trudnej i zaniedbanej u nas dziedzinie historii idei trudności tego rodzaju nie są czymś wyjątkowym. Historycy doktryn politycznych, społecznych czy filozoficznych nie mają wszak do dyspozycji żadnego metaferyka. Opisuja i interpre-

¹ Por. J. T. Talmon, *The Origins of Totalitarian Democracy*, New York 1960. Identyczne stanowisko zajmuje w tej kwestii Karl Popper w *Open Society and Its Enemies* t. I, London 1945.

tują czyjeś poglądy językiem samych źródeł a tym samym padają nieuchronnie ofiarą russellowskich paradoksów i tautologicznych rozumowań. Aparatura pojęciowa, którą się posługują, ma swą przeszłość i tradycję, od której uciec nie można. „W namyśle filozoficznym przeważnie tak się dzieje, że słowa odziedziczone wydają się niesprawne a pochopnie budowane nowotwory, jak uczą liczne przykłady, przeradzają się szybko w nieznośne dziwactwa”². Te same treści wyrazić można na wiele różnych sposobów, ale z drugiej strony pod identycznymi terminami kryć się mogą subiektywnie zupełnie różne desygnaty. Świadomi tej osobliwości historycy idei wybierają najczęściej jedną z dwóch „czystych” strategii. Analizują wybiórczo już to ewolucje znaczeń kluczowych pojęć, tworząc coś w rodzaju historii naturalnej poszczególnych słów, już to badają dzieje pewnych koncepcji niezależnie od formy słownej w jaką się one przyobkleły³. Pierwsza, związana z nazwiskami O. Lovejoya i Ph. Wienera (syna twórcy cybernetyki) oraz pismem „Journal of the History of Ideas” kładzie nacisk na czystą filiację idei; druga, ambitniejsza i znacznie dla historyka ciekawsza, wiąże silniej elementy świadomości z rzeczywistością społeczną i ekonomiczną każdej epoki, wymaga wszakże posługiwania się modelem teoretycznym przedmiotu badań, jeśli pragnie się uchwycić analogie nie znające odbicia w języku.

Przy tak skonstruowanej opozycji „Liberalizm” Barbary i Marka Sobolewskich bliższy jest raczej tej drugiej koncepcji. Miast bowiem prezentować to wszystko co po roku 1800 za liberalizm uchodziło i pod tym mianem występowało, zamyka go w ciasnym, przynajmniej, gorsecie burżuazyjnej doktryny politycznej. Pozwala to, chyba słusznie, usunąć z pola widzenia *confessio fidei* liberalizmu ekonomicznego, lecz także — i tu już zaczynają się wątpliwości — autorów i teksty nie mieszczące się w przyjętej wykładni liberalizmu pojmowanego jako doktryna polityczna o wyróżnialnych cechach swoistych. Ponadto wprowadzenie sztucznej cezury roku 1800 pozbawia teksty umieszczone w antologii związku z racjonalizmem i oświeceniową filozofią człowieka. W wydawnictwie tego rodzaju nie powinno było zabraknąć Locke’a, Monteskiusza czy Condorceta. Rzadką w tym temacie jednorodność tematyczną osiągają Sobolewscy kosztem znacznego ograniczenia filozofii liberalizmu, problematyki praw człowieka i zupełnej eliminacji nurtu upatrującego w nim przede wszystkim metodę postępowania czy też apolityczną płaszczyznę porozumienia ludzi różnych przekonań. O ile dla wieku XIX nie jest to luka znacząca o tyle bardzo poważnie rzutuje ona na rudymenarny charakter tekstów ilustrujących liberalizm naszej doby. Problem kryzysu demokracji i tzw. „pokusy totalitarnej” (E. Fromm, H. Arendt, A. Hamilton) został, być może bez winy autorów, zupełnie pominięty, aczkolwiek współczesny kształt doktryny formował się wyraźnie pod wpływem tego wyzwania. Pluralistyczna wizja społeczeństwa współczesnych politologów liberalnych jest przecież kontynuacją tej ewolucji, którą tak pięknie przedstawił niedawno Jerzy Jedlicki, pisząc o nowym liberalizmie kompromisowym, sceptycznym nawet wobec własnych założeń i dalekim od deifikacji jakiegokolwiek wartości, liberalizmie, którego koncepcja wolności „jest tylko formą, tylko określeniem warunków niezbędnych do tego, by w ogóle można było mówić o świadomym działaniu i odpowiedzialności człowieka — programem minimum, przedmową do ideologii”⁴.

² Obecność mitu, Paryż 1972, s. 8.

³ Historia pojęcia „Europa” w książkach F. Chabod, *Storia dell' idea d'Europa*, Bari 1961 czy D. Hay, *Europa — The Emergence of an Idea*, Edinburgh 1957 różni się przykładowo od treści książki E. Bonnefous, *L'idée Européenne et sa réalisation*, Paris 1950, przedstawiającej dzieje koncepcji jedności europejskiej.

⁴ J. Jedlicki, *Antynomie liberalnej koncepcji wolności*, referat wygłoszony 14 listopada 1977.

Dominacja problematyki prawno-politycznej nie jest wszakże w tego typu wydawnictwach niczym nowym. Podobne proporcje znajdujemy w dwóch najpoczytniejszych publikacjach zagranicznych z tej dziedziny i właśnie na ich tle docenić można w pełni wszechstronność i przemyślaną koncepcję recenzowanej pozycji. Salwyn Schapiro w swoim wyborze rozważa pojęcie liberała tak dalece, iż obdarza tym mianem m.in. Sokratesa, Abelarda, Hegla, Bismarcka i Malthusa⁵. John Plamenatz, znacznie odcień wstrzeźliwszy, ogranicza się dla odmiany do Anglików i filozofów francuskiego Oświecenia⁶. Lecz porównania tego rodzaju nie powinny nas zwodzić. Na naszym rynku dzieła klasyków liberalizmu są mało znane i trudno dostępne, toteż wymagania stawiane antologii muszą być znacznie wyższe.

Patrząc na sprawę z tego punktu widzenia należy przyznać, iż zostały one w poważnym stopniu spełnione. Czytelnik książki otrzymuje do rąk wraz z tekstami pokaźny materiał ułatwiający osadzenie ich w historycznej perspektywie oraz interpretację (czasem aż zbyt jednoznaczną). Przedstawiony na wstępie katalog cech liberalizmu politycznego (wiara w postęp, indywidualizm, preferencja praw wolnościowych, uznanie własności prywatnej, dążenie do ograniczenia funkcji i władzy państwa) nawiązuje do ujęć bardzo tradycyjnych, aczkolwiek zamazuje nieco podstawowe znaczenie przypisywane ideałom wolności i godności jednostki ludzkiej, jak również sympatie dla ideału „bogactwa różnorodności”. Warto jednakże pamiętać, iż niektóre nowsze ujęcia odchodzą od tego rodzaju schematów. Oto np. Manning podkreśla wyraźną zależność liberalizmu od newtonowskich paradygmatów. Utrzymuje on, że dla Locke'a czy Constanta społeczeństwo niczym kosmos u Newtona znajduje się w wiecznym samoruchu, a jego stabilność wynika ze zrównoważenia elementów składowych⁷. Co więcej, wiąże upadek newtonizmu z początkami rewolucji socjalnej w wieku XX. Takiej właśnie, szerszej refleksji filozoficznej książkę Sobolewskich wyraźnie brakuje. Jest ona natomiast rzetelnym, choć chwilami nazbyt skrótowym, przeglądem argumentacji politycznej liberałów na usługach walczącej o władzę, a później broniącej swej pozycji burżuazji.

Zapóżyczony od poprzedników schemat rozwoju od liberalizmu arystokratycznego, poprzez fazę demokratyczną, aż po współczesny liberalizm socjalny nie budzi zastrzeżeń, podobnie jak i pomysł osobnego omawiania ewolucji myśli liberalnej w wybranych krajach. Przy wszystkich zbieżnościach były to przecież w XIX w. wyraźnie wyodrębnione kierunki działające w bardzo zróżnicowanej rzeczywistości politycznej i poddane ciśnieniu odmiennych tradycji. Można się tylko cieszyć, że znalazło się miejsce na prezentację obok autorów francuskich, angielskich, niemieckich i amerykańskich, również liberalizmu włoskiego oraz skromnego dorobku rodzimych autorów. Tym bardziej jednak razi w tym kontekście brak niesłusznie zapomnianego liberalizmu rosyjskiego (Petruniewicz, P. Milukow, H. Struve a może i sam Hercen?). De Ruggiero milczy na ich temat⁸. A co z Czechami? (Masaryk, Hašek, Čapek). Jeśli nie stało tekstów, można było poprzestać na ukazaniu środkowoeuropejskiej specyfiki a wówczas i polski liberalizm nie wyglądałby tak egzotycznie. Ambicji poszerzenia zbioru wyrażonej na końcu wprowadzenia trzeba przyklasnąć. \

⁵ S. J. Schapiro, *Liberalism. Its Meaning and History*, Princeton 1958.

⁶ *Readings from Liberal Writers*, wyd. J. Plamenatz, London 1965.

⁷ D. J. Manning, *Liberalism*, London 1976, s. 16.

⁸ G. de Ruggiero, *The History of European Liberalism*, New York 1927; do najciekawszych opracowań liberalizmu rosyjskiego należą: I. Leontowicz, *Geschichte des Liberalismus in Russland*, Frankfurt/M. 1957; G. Fischer, *Russian Liberalism. From Centry to Intelligence*, Cambridge Mass., 1958; E. C. Timberlake, *Essays on Russian Liberalism*, Columbia 1972.

Właściwy wybór tekstów poprzedzony jest krótkimi szkicami przedstawiającymi ewolucję myśli liberalnej w poszczególnych krajach w latach 1800—1848 i 1848—1918, oraz ogólnym zarysem przemian, jakim uległa doktryna po pierwszej wojnie światowej. Niezwykle cenne to uzupełnienie, zwłaszcza w partiach poświęconych Francji i Włochom. Są to przecież tematy, w których Barbara Sobolewska specjalizuje się od dawna. Żałować należy, iż zabrakło dla wieku XIX jakiejś próby syntezy — ujęcia globalnego, które pozwoliłoby uwypuklić i wyjaśnić podobieństwa i różnice. Gubi się w ten sposób zasadnicza odmienność liberalizmu angielskiego, podejrzliwego wobec państwa i bynajmniej nie wrogiemu religii. Na znacznie więcej miejsca zasługuje też chyba liberalizm polski, potraktowany wręcz marginesowo (s. 137).

Same teksty tworzące zasadniczy zrąb pracy, podobnie jak poprzedzające je komentarze, uszeregowane są zgodnie z chronologią i miejscem wydania (tzn. narodowością autora). Każdemu z nich towarzyszy nota biograficzna wymieniająca najważniejsze publikacje oraz stronicze wydania, z których zaczerpnięto tłumaczone fragmenty. Dla czytelnika polskiego, który może mieć trudności z dotarciem do oryginalnych wydań dziewiętnastowiecznych, z pewnością bardziej przydatna byłaby lokalizacja cytatów według tytułów i numerów rozdziałów.

Kryteria selekcji, sprecyzowane na s. 149, przyznają pierwszeństwo „myślicielom o uznanej renomie”, których dzieła „w rozwoju myśli liberalnej oznaczały jakiś ważny etap” oraz większym i pełniejszym fragmentom „nawet kosztem zmniejszenia zakresu wyboru”. Niestety, uparta rzeczywistość nie dorasta do szczytnych intencji. Oto otwierający wybór Bentham reprezentowany jest dwoma wyrwanymi z kontekstu i bynajmniej nie reprezentatywnymi cytatami, mieszczącymi się na jednej stroniczce. Jest więc praktycznie nieobecny, tak jak wielu innych animatorów myśli liberalnej ostatnich stuleci. Za to Thoreau, anarchista romantycznego pokroju, przekwalifikowany tu na liberała, okupuje aż 20 stron. Znacznie gorsze od zachwiania proporcji jest jednak niebezpieczeństwo zniekształcenia sensu przytaczanych wywodów przy przesadnym „skrawaniu”. Przynajmniej w jednym przypadku — Tadeusza Romanowicza — tak właśnie ma się sprawa. Jego pracę „O stowarzyszeniach”, wydaną we Lwowie w 1867 r., rozpoczyna przypomnienie zewnętrznych okoliczności historycznych, które przesądziły o ograniczeniu aktywności społecznej Polaków („od wieków prowadzą nas na pasku opiekuńczym — i mówili nam wreszcie żeśmy dziećmi, które wiecznie prowadzić potrzeba i mówiono w nas, że ten pasek gryzący społeczny nasz organizm — to ojcowska, pełna miłości opieka”). Czytelnik „Liberalizmu” nie znajdzie wszakże tej zakamuflowanej krytyki mocarstw zaborczych i odniesie wrażenie, że galicyjski demokratą niczym typowy reprezentant szkoły krakowskiej całą winą za inercję polityczno-społeczną obarcza swoich rodaków.

Inne wątpliwości nasuwa dobór autorów i tekstów, którymi są oni reprezentowani. Choć istnieje nieoficjalny kanon pozycji, które cytowane są zawsze przy takich okazjach, czytelnik pracy może i powinien oczekiwać od autorów przynajmniej konsekwencji w postępowaniu, to jest stosowania się do tych ograniczeń, które sami sobie nałożyli. Jeśli liberała definiuje dla Sobolewskich 6 elementów wymienionych we wprowadzeniu, to dlaczego eliminuje się spełniającego te wymagania w ogromnej większości H. Laskiego tylko na tej podstawie, iż preferował niekiedy etykietkę liberalnego socjalisty (s. 130), a dla odmiany uwzględnia rozmijające się z większością tych punktów, ale werbalnie „liberalne” wypowiedzi Treitschkego czy Naumanna? Pojęcie liberała, zupełnie tak samo jak pojęcie poety, jest przecież zwykłą hipostazą. W rzeczywistości liberałem się tylko bywa, wówczas mianowicie kiedy prezentuje się postawę lub poglądy odpowiadające umownej definicji liberalizmu. I tak, jak nie wszystko co wychodzi spod pióra autorów

wierszy zastępuje na miano poezji, nie wszystko co czynią i głoszą osoby o reputacji liberalistów jest *ex definitione* „liberalne”. Jeśli zapominamy o tym, padamy ofiarą języka.

Cóż z tego, że liczba osób umieszczonych w antologii jest jak na publikacje tego typu bardzo obszerna, jeśli w wieku XX zabrakło miejsca dla Bertranda Russella. Nieobecność K. Poppera czy I. Berlina można jeszcze wytłumaczyć niechęcią do „czystej” filozofii, jak wszelako, przy deklarowanej preferencji dla tekstów ważnych i reprezentatywnych, wytłumaczyć brak „Human Nature in the Politics” Grahama Wallasa, albo jakiegokolwiek przykładu z twórczości J. Deweya? Czy Marco Minghetti albo Prevost-Paradol rzeczywiście wypełniają pustkę po Actonie, Cobdenie, Galbraithu, J. A. Hobsonie albo Tawneyu? Takie pytania można by mnożyć w nieskończoność. Na szczęście jeszcze potężniejszą listę nazwisk da się ułożyć z osób, które dostąpiły zaszczytu umieszczenia w antologii. Przy czym rzuca się w oczy znamienna prawidłowość: prawie każda z nich pełniła odpowiedzialne funkcje państwowe. Amerykanów reprezentuje po prostu czterech prezydentów, Francuzów i Włochów — ministrowie i premierzy, Anglików i Niemców — co najmniej parlamentarzysty. Trzej (tylko!) Polacy — Aleksander Świętochowski, Tadeusz Romanowicz i Ferdynand Zweig — wyglądają w tym towarzystwie na ubogich krewnych z prowincji. Oto nieujawniony klucz selekcyjny dla wieku XIX. Czy tak jednostronny zestaw nazwisk jest rzeczywiście w pełni reprezentatywny dla liberalizmu politycznego? Śmiem wątpić.

Nie chciałbym jednak, aby słowa krytyki zatarły generalnie pozytywne wrażenie jakie wywiera książka Sobolewskich. Znać w niej ogromny wkład pracy zarówno autorów jak i tłumaczy, którzy spisali się na ogół bardzo dobrze. Różnorodnością i wszechstronnością bije na głowę bodaj wszystkie dotychczasowe antologie a dobór wyjątków, na przykład w odniesieniu do liberalizmu niemieckiego, jest miejscami znakomity. Poziom edytorski dostroił się tym razem do rangi dzieła. Błędów, zwłaszcza merytorycznych, jest bardzo mało. James I (s. 542) to oczywiście Jakub I. Jingo (s. 580) utarło się w języku polskim nazywać dzyngoistami. Niezręczne wydaje się określenie „król pod Bogiem i prawem” (s. 542); angielskiemu *under* odpowiada tu polskie „podporządkowany”. Z biogramu Benthama dowiadujemy się, że był on „jednym z cudownych dzieci” a nie cudownym dzieckiem, i że „pisanie przychodziło mu z wielkim trudem” (w rzeczywistości pisał szybko, lecz niechlujnie i ciężkim stylem). Przy Jamesie Millu trzeba było zaznaczyć, iż w domu Benthama znalazł się nieprzypadkowo, pełniąc przez wiele lat funkcję jego sekretarza. Ale to wszystko drobiazgi, podobnie jak drobne błędy przy cytowanych tytułach książek francuskich.

Jako całość „Liberalizm” Barbary i Marka Sobolewskich prezentuje się bardzo okazale. Niezależnie od kontrowersyjności ujęcia, czego w temacie tego rodzaju uniknąć nie sposób, już dziś przewidzieć można, że służyć będzie przez wiele lat jako podstawowe kompendium wiedzy o postępowych nurtach burżuazyjnej myśli politycznej. Oby inne nurty i doktryny doczekały się jak najszybciej równie wnikliwego opracowania.

Daniel Grinberg

Angel V i ñ a s, *La Alemania nazi y el 18 de Julio*, Alianza Editorial, Madrid 1977, s. 476.

Zasadniczym celem autora było przedstawienie stosunków między III Rzeszą a Hiszpanią w okresie do wybuchu wojny domowej w tym kraju (18 lipca 1936 r.), z uwypukleniem elementów wiążących się z późniejszym udziałem Niemiec hitle-